

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

✻ Poświęcona sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej. ✻

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELE.

<b>Prenumerata</b> <b>GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ</b> z przesyłką i odnoszeniem do domu.		<b>Redakcja i Administracja</b> Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina OTWARTA CODZIENNIE od 10 rano do 1 po poł. i od 4—8 wiecz. Redaktor przyjmuje od 11 do 12 rano.	<b>CENA OGŁOSZEŃ</b> Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście " " " 15 kop. W tekście wiersz garmonu 60 kop. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.
Rocznie	Rb. 3		
Tródmiesięcznie	" 1 kop. 50		
Kwartalnie	" " 75		
Numer pojedynczy	" " 5		
Do końca roku	" " 40		

## O języku narodowym polskim.

(Z listów Jana Śniadeckiego).

Język narodowy możemy nazwać ustawą wskazaną przez towarzyską potrzebę, wypracowaną wiekami ze skłonności, obyczajów i charakteru narodu, doskonałą spoproszeniami i talentem znakomitych ludzi, a utwierdzoną zgodnym przyjęciem i powszechnym całego ludu używaniem. Tak rozumiany język jest znamiem, rozróżniającem od siebie narody i ich pokolenia podobnie jak imiona, nazwiska, herby i przydomki rozróżniają osoby i rodziny.

Język narodowy jest wskazówką do jakiego stopnia doszedł naród w cywilizacji i oświeceniu. Jeżeli język jest ciemny i nieokrzesany, ubogi w wyrazy dla określenia rzeczy, oddanie myśli, uczucia, opisanie namiętności w rozmaitych ich odcieniach, przemianach i stopniach; jeżeli prawidła jego używania, t. j. nazywania właściwymi imionami, wymawianie i pisanie nie są ustalone i dokładnie określone—naród nie może być zaliczony do rzędu oświeconych i ucywilizowanych ludów, nie wyzbył się jeszcze dzikości. Naród nasz polski, rozciągający się niegdyś od Elby aż za Dniepr, od gór Karpackich aż ku brzegom morza Bałtyckiego, mówił od swego początku językiem polskim, przez kilka wieków odbywał w nim swoje

obradę publiczną, roztrząsał najzawilsze rządowe sprawy, utrzymywał stosunki z krajami zagranicznymi, pisał w nim prawa; w tym języku ma przełożoną biblię i najcenniejsze dzieła starożytnych i współczesnych europejskich narodów; on tyle posiada rozmaitych wiadomości i nauk w języku polskim głoszonych i spisanych; on wydał tylu prawdziwych i wielkich poetów i prozaików. Po Reju z Nagłowic, Stanisławie Orzechowskim, Łukaszu Górnickim, Piotrze Skardze, Kazimierzu Kojalowiczu i innych, miał jeszcze słynnych pisarzy w Ignacym Krasickim, Adamie Naruszewiczu, Franciszku Dmochowskim, Hugonie Kollataju, Grzegorzem Piramowiczu, Onufrym Kopczyńskim; nie wspominając wielu innych nam współczesnych.

W każdym narodzie prawodawcami języka są wielcy mówcy i pisarze. Wprzód zaczęto dobrze mówić i pisać, a następnie z wzorowych mów i pism utworzono prawidła mówienia i pisania. Prawidła nie tyle doskonałą język ile są raczej prawami politycznymi do utrzymania go w porządku. Wzorowi pisarze, ich książki i pisma uczą nas języka polskiego. Na nich naród powinien kształcić swój język przez czytanie, by posiadać i ukształcić mowę czystą—wolną od domieszek obcojęzycznych, tak zwanych markonizmów.

Mamy się starać o język jasny, prosty i bogaty. Pierwszy przymiot zależy na tem, aby każda rzecz była właściwie nazwana



i żeby to miano było wszystkim rzecz znającym zrozumiałe. Im mniej opisowego wyrażania się używamy, tem jaśniej mówimy.

Język jest prosty, kiedy rzeczy trudne, wzniosłe myśli i głębokie pojęcia oddaje zwięźle, zrozumiale i mową potoczną. Prostość języka jest najpiękniejszą myśli ozdobą i cechą jego doskonałości. Należy jednak tę prostotę rozróżnić od rubasznosci i trywjalności w mowie pospółstwa.

Kiedy język może wszystko właściwie i zrozumiale nazwać i wyrazić—jest językiem bogatym.

Mamy do nazywania rzeczy, myśli, wrażenia ruchu i uczucia. Język jest bogaty jeżeli to wszystko bez względu na mnogość, różnaitość, odcienie i odmiany, stopnie i mocy jest w stanie wyrazić.

Doskonali się język jeśli dopiero co wymienione przymioty rozwijamy i dopełniamy, do czego talent pisarski i mowców jest istotnym warunkiem.

Myślimy za pomocą języka, słów, więc trzeba się od młodości do języka ojczyztego przyzwyczaić, jego się uczyć na czytaniu ksiąg ojczyztych polskich kształcić i doskonalić, wprawiać się w częste opowiadanie i tłumaczenie tego, co umiemy, a w ten sposób nauczymy dobrze się wysłować i dobrze pisać.

Młódzież, która się starannie swego języka nie uczy, stopniowo od niego się odzwyczajają, mowę ojczyzta zapomina i narodowość swoją zatracą, bo język czyli mowa, charakter i obyczaje tworzą narodowość.

## O niektórych mężach.

Czy może być wstrętniejszy obraz nad widok mężczyzny w pełni sił, znęcającego się nad bezbronem dzieckiem lub słabą kobietą? Czyż taki człowiek nie zasługuje na ogólną pogardę?

Bo jeżeli względem dziecka, w wyjątkowych okolicznościach, można, a czasem należy nawet użyć niekiedy kary chłosty, to przecież ten sposób nie może być nigdy zastosowany do żony, nie niewolnicy, lecz towarzyszkii życia, najlepszego przyjaciela, z którym się mężczyzna połączył, aby wspólnie znosić dolę i niedolę żywota, aby jedno drugiemu było pomocą, radą i oparciem w złem i dobrem.

Przypuśćmy, że się znajdują dwaj serdeczni przyjaciele, którzy się z sobą posprzeczałi w końcu. Cóż zrobią? Rozejdą się, i każdy z nich pójdzie swoją drogą i za swem przekonaniem. Prawo kościelne, prawo państwowe i obyczaj zgoda nie pozwalają na takie zakończenie małżeństwa. Rozwód jest trudny, a najczęściej niemożliwy; dobrowolnie się odseparować, t. j. zamieszkać oddzielnie—często środki nie pozwalają; jeśli żona ucieknie, mąż ma prawo przez policję sprowadzić ją do domu i zmusić żyć razem. Więc jakie wyjście?

Przedewszystkiem każda kobieta powinna znać jakowyś fach, któryby mógł jej dać utrzymanie. W jednym z poprzednich artykułów już wspomniałem, że, nie mówiąc o zawodach, które wymagają wyższego wykształcenia, jak np., lekarski, aptekarski i t. p., są jeszcze inne, rzemieślnicze lub handlowe, do których nadaje się wrodzona kobietom dokładność w wykonywaniu roboty oraz mniejszy zasób sił. Takimi są: jubilerstwo, złotnictwo, zegarmistrzostwo, introligatorstwo, sklepiarstwo i t. d. Wtedy kobieta nietylko może stanąć narówni z mężem w dostarczaniu środków na utrzymanie domu, ale nawet, gdyby ją mąż opuścił czy wskutek śmierci, czy przez złą wolę, żona i dzieci nigdy nie zostaną bez kawałka chleba. Wtedy łatwiej byłoby się zdecydować za dobrowolną umową obydwóch stron na skutek ciągłych nieporozumień na oddzielne zamieszkanie, bo jedno nie byłoby zależnem od drugiego, każde zarobiłoby samo na siebie.

Mało tego, tak, jak jest teraz, nie trzeba ani śmierci, ani złej woli mężowskiej, aby się bieda zakradła do domu. Dość, aby on zapadł na jaką chorobę, która mu nie pozwala zarobkować. Jeżeli zaś żona będzie posiadać fach w rękę, to może wypadnie rodzinie żyć w nieco skromniejszych warunkach, ale do nędzy nie dojdzie.

Po drugie,—tak kobiety, jak i mężczyźni powinni się starać u odnośnych władz o ułatwienie separacji. Rozwodu Kościół Katolicki właściwie nie dopuszcza—i zupełnie słusznie. W ożby się obróciła instytucja małżeństwa, uświęcona przez samego Chrystusa Pana, gdyby tak można dziś się ożenić, a za parę tygodni lub miesięcy szukać innego „współtowarzysza”? Cały świat byłby jednym domem rozpusty.

Ale przecież, ludzie są omylni! Gdy się człowiek zakocha, nie może on wtedy trzeźwo myśleć o ukochanej osobie, idealizuje ją, wszystkie braki, wady i niedostatki wydają mu się mniejsze, stara się je wytłómaczyć. Ież to młodych, nie-doświadczonych dziewcząt poświęciło swe życie dla szulerów, pijaków, sądząc, że pod wpływem

gorącego uczucia miłości odmienia ich i robią z nich uczciwych ludzi, i prawie zawsze padły ofiarą tych złudzeń. Pijak nie przestawał pić, szuler zgrywać się w karty, a nieszczęśliwe kobiety do końca życia pozostały osamotnione, ze złamanem sercem, z zawiedzionem uczuciem. O, jakże fałszywym jest to nasze przysłowie: „gdy się ożeni, to się odmieni“!

Tak prawo kościelne jak i państwowe przewidziały wypadki niemożliwości wspólnego życia i ustanowiły tak zwaną separację. Małżeństwo, które je otrzymało, może zamieszkać rozdzielnie, mąż obowiązany jest wypłacać żonie pewną sumę na utrzymanie. W razie, gdyby się pogodzili mogą znowu razem zamieszkać; nie mają jednak prawa żenić się ani wychodzić zamaż za kogo innego.

Separacja jednak obstawiona jest tak wielkimi trudnościami, że rzadko które niedobre małżeństwo może z niego korzystać. Należy się więc starać, jak mówiłem, o usunięcie takowych; policja nie powinna mieć prawa mieszania się do małżeństwa, i jeśli żona dla tych lub owych powodów nie chce, nie może żyć z mężem, to nikt nie powinien mieć prawa przymuszać ją do tego.

Najważniejszą może jednak sprawą jest nie-dopuszczanie małżeństw z interesu, dla pieniędzy, lecz tylko z czystej miłości. A dla tego tak młodzi w związku z sobą, jak i rodzice w związku dzieci nie powinni szukać korzyści materialnych, stanowiska, lecz jedynie prawdziwego szczerzego uczucia. Bo gdzie niema miłości tam, szczęścia być nie może!

I znów tutaj spotykamy się z potrzebą fachu u dziewcząt. Panna, która wie, że da sobie radę w życiu i na utrzymanie swoje zawsze zarobić potrafi, nie wyjdzie zamaż za pierwszego lepszego, byle tylko mieć dach nad głową i mieć cokolwiek włożyć do ust. Będzie ona wtedy szukać tylko prawdziwej miłości; będzie wymagać szlachetnej duszy w mężczyźnie.

W tych warunkach, jakie obecnie istnieją i jakie stworzone zostały dla kobiety przez wychowanie, prawo i obyczaj, małżeństwo często staje się dla niej katuszą nie do zniesienia. Jest ona prawie oddaną na łaskę i niełaskę męża. A skoro tak jest, to tem większy wstyd, tem większa hańba mężczyźnie, który nadużywa swej władzy i siły, który się pastwi nad bezbronną kobietą. Powinna go napiętnować pogarda całego społeczeństwa!

Ziemowit Sosna.

## Z KAGAŃCEM ŚWIATŁA.

*Z kagańcem światła idźmy wszyscy  
Pomiędzy swoją brać!  
Wszakeśmy dnia nowego bliźcy  
I sił nam jeszcze stać!  
Gdy siac będziemy ziarno zdrowe,  
Zbierzemy zdrowy plon...  
Zawita wówczas jutro nowe,  
Ucichnie zgrzytów ton.  
Więc dalej, naprzód idźmy śmiało  
Pomiędzy swoją brać!  
Wszak tyle głogów pozostało  
I nam je trzeba rwać!*

## D O P R A C Y .

*Hej, do pracy, bracia mili!  
Hej, do pracy wszyscy wraz!  
Dalej, naprzód! dalej śmiało  
Do tych szarych ciemnych mas!*

*Gdy już zginie fałsz, obtuda  
I rozpieszchnie nocy cień —  
Ze mgieł szarych i tumanów  
K'nam zawita nowy dzień!*

*Hej, do pracy! szczerzej pracy!  
Stańmy, bracia, wszyscy wraz!  
Zginie przesąd, fałsz, obtuda  
U tych ciemnych, szarych mas!*

T. S....ki.

## PROMIENIĘ BOSKI.

W ogromnej kamienicy mieszkało dużo ludzi. Na dole, w suterynach, mieścili się biedacy, nieraz po kilka rodzin w jednym pokoiku. Na poddaszu też byli biedacy, lecz wszyscy młodzi tacy, którzy posiadali zdrowe nogi do chodzenia po stromych schodach.

Pewnego dnia wprowadził się do takiego pokoiku na poddaszu młodzieniec, posiadający za cały majątek: łóżko, stół, dwa krzesła i skrzypce.

Wówczas gdy tragarz prznosił inne graty, klnąc niemilosierdzie schody i gospodarza, sam właściciel — chudy młodzieniec...



tartym surducie i wystrzępionych spodniach, niósł skrzypce, tak delikatnie i z taką ostrożnością, jakby to był największy skarb.

Kiedy już na górze młodzieniec płacił tragarzowi, ten popatrzył na ubranie jego, tak pogardliwie, iż młodzieniec zarumieniał się mocno i zaraz po wyjściu tragarza szybko zamknął drzwi. Inni lokatorzy przy spotkaniu z młodzieńcem także patrzyli nań i we wzroku ich można było przeczytać pogardę zmieszaną z politowaniem, ponieważ powierzchowność jego była bardzo nieszczyśliwa.

Młodzieniec zauważył te częste spojrzenia, często rumienił się i starał się wchodzić i wychodzić wtedy, gdy nikogo nie było na schodach. Wiedzano o nim tylko to, że jest skrzypkiem pewnej orkiestry teatralnej.

Dużo czasu upłynęło już od zamieszkania młodzieńca, lecz nikt nie słyszał jego gry. Razu pewnego dzień był jakiś niezwykły: w całym domu panowała dziwna tęsknota. Zdawało się, że zły duch przeszedł po mieszkaniach i narzucił cień na wszystko.

To była niedziela i na dworze świeciło słońce. W suterynie od samego rana słychać było kłótnię, kłócił się robotnik, który bardzo lubił wypić i po pijanemu bić swą żonę. Miał on sześćoro dzieci; cała rodzina mieściła się w dwóch ponurych pokojkach, do których słońce nie zaglądało nigdy. Dzieci miały jedną przyjemność: bieganie po podwórzu, po ulicy, na słońcu, zdala od łajañ ojca, który tylko po to przychodził do domu, aby się kłócić; ze wszystkiego był on niezadowolony.

Trochę wyżej mieszkała bogata rodzina, lecz i tu panował smutek. Małe dziewczynka zachorowała na dyfteryt, i stroskana matka ani na chwilę nie odchodziła od umierającej.

Nad tą rodziną mieszkała narzeczona. Owego dnia ona też była w bardzo złym humorze i nie miała nawet chęci iść ze swym narzeczonym na przechadzkę. Leżała na sofie z książką w ręku, nawet nie patrzyła na niego. Książki też nie czytała, lecz myślała... Myślała właśnie o nim. Wdzięła, że on teraz stał się jakimś nieciekawym; że popełniła błąd, przyjmując jego oświadczenia; czuła, że między nimi nie może być nic wspólnego. Naprózno jakiś głos wewnętrzny wo-

łał jej, że jest niesprawiedliwą, że zapomina, ile radości jeszcze niedawno odczuwała w jego obecności, jaką on ma dobrą i poczciwą duszę, i jeżeli czemkolwiek zawinił, to tylko zbyt wielkim uwielbieniem...

On siedział cichutko, oczekując spojrzenia lub miłego słówka.

Inne mieszkania były próżne, ludzie uciekli od gniołającej ich tęsknoty na wolne powietrze.

W taki czas z góry, jakby z dachu, popłynęły dźwięki skrzypiec. Z początku ciche, nieśmiało, dźwięki owe stopniowo stawały się głębsze, pełniejsze, napelniały się przecudną pięknością i tęsknotą.

Bez wątpienia grał artysta, jakich bytoby jest dużo na świecie; mieszczących się na poddaszach. Niektórym udaje się przemóc wszelkie przeszkody, wyjść na dobrą drogę i mieszkać w wspaniałych apartamentach, a niektórym sędzono całe swe życie spędzić na poddaszu w samotności, nie zaznawszy szczęścia, mając tylko jedną, prawdą niewielką uciechę — uciechę twórczości.

Nasz młodzieniec był jednym z tych ostatnich.

Okno jego pokoiku było otwarte; znajdował się on wysoko nad ludźmi; widział przed sobą jasne niebo i improwizował. Zdawało się, że wszystkie jego troski i cały smutek domu spływał w czarodziejskich dźwiękach jego skrzypiec. Artysta wołał ku nieskończonemu i nieobjętemu pięknu.

Dźwiękom tym przysłuchiwali się wszyscy pozostali w domu. Wszędzie okna były pootwierane. Robotnik przerwał swą kłótnię, zły poszedł do drugiego pokoju, by nie widzieć żony — i słuchał dźwięku skrzypiec; czuł on jak stopniowo upokarzały go dźwięki i działało się z nim coś dziwnego. Przenikały one w jego serce i budziły w niem cały odmet uczuć. Sam nie wiedział nawet, że jego serce ma tyle dobroci, tyle czułości. Łzy wystąpiły mu w oczach... Po co i za co on zawsze bił swą żonę? Czyż ona jest choć cokolwiek winna, że mają tak dużo dzieci? Czyż była ona kiedykolwiek nieposłuszną?...

Przypomniał sobie, jaką była jego Marja, kiedy oboje byli jeszcze młodzi, kochali się wzajemnie i wzięli ślub... Czyż zestarzała ona teraz już tak bardzo? Czy jej spojrzenie, to pełne po-

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MEZKIEGO i DZIECINNEGO, oraz SANDALKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

**J. IGNACAK**

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



kusy spojrzenie — nie jest tem samym? Czyż nie takie same jej czarne brwi, które on tak lubił całować? Co ona zawiniła, że zawsze tak zwierzęco postępuje z nią i nigdy nawet nie da jej dobrego słowa? POCO on pije?

Młodzieniec grał dalej, snuł swoją pieśń, a żal coraz większy wzrastał w sercu robotnika.

Nareszcie wstał i wszedł do pokoju, gdzie była żona — wszedł jak winowajca.

Żona siedziała w kącie i gorzko płakała. Nie słyszała nawet, jak mąż wszedł i położył rękę na jej ramieniu. Drgnęła z przestachu i spojrzała na niego oczekując bicia. Lecz mąż czule popatrzył na nią:

— Marjo, wybac mi — przemówił ze łzami w oczach.

Ona zrozumiała, odczuła jego żal i cała zadrdzała od szczęścia... Tak, teraz ona jest szczęśliwa, widząc to dobre spojrzenie, a potem, potem niech bije ją znowu — to nic!...

Narzeczeni też przysłuchiwali się muzyce. Z początku ona pochyliła głowę nad książką, chcąc pokazać, że nie słucha tego, co on. Wówczas narzeczony zbliżył się do okna. Ona zaczęła przetrzącać karty w książce by jeszcze więcej podkreślić, że niema nic wspólnego z owymi dźwiękami, chociaż on słucha ich, cały w nich pogrążony, zapomniawszy o niej. Lecz dźwięki zaczęły cichnąć, stały się tak czulemi, tak wabiły ku szczęściu, że przeciw własnej woli przeniknęły do jej serca i zawładnęły niem. Opuściła książkę, podniosła głowę i popatrzyła na narzeczonego. Ten słuchał i też patrzył na nią. Jakież było jasne jego oblicze! Wszystka dobroć duszy odbiła się w niem! Zawstydzona wstała i podała mu obie ręce. On ścisnął je i ucałował, ogarnął ją ramieniem i tak tuląc się jedno do drugiego, słuchali czarownej muzyki, i zdawało się im, że oboje stanowią jedną osobę — jedną duszę, jedno serce.

A tam przy łóżeczku chorej w rozpacz biegła matka. Rozpacz jej była tak wielka! Jej nieszczęścia nie można było poprawić, była głuchą na wszystkie dźwięki. Dziecko jej, to młode ciało, które ledwo zaczęło żyć, było w agonji. Jakie męczarnie odczuwała ona, patrząc na cierpienia swej córeczki! Oddałaby wszystkie swe bogactwa temu, kto wyratował by jej dziecko od śmierci.

Nagle umierająca jakby przestała cierpieć, zasłuchała się.

— Mamusiu — poprosiła — otwórz okno! Chcę słuchać!

Matka otworzyła okno i do pokoju wpadły dźwięki skrzypiec.

Umierająca przysłuchiwała się i zdawało się, że cud się z nią dzieje. Przestała odczuwać swe męki i pod wpływem czarujących dźwięków, które płynęły z góry pogrążyła się w jakiejś boskiej ekstazie. Zdawało się, że to śpiewają aniołowie, którzy przyszli po jej biedną duszę. Błoga radość odmalowała się na jej twarzy.

Matka widziała to, i w myślach błogosławiła temu, kto spełnił cud nad jej dzieckiem i przyniósł mu ulgę.

Przy tych dźwiękach umierająca zamknęła oczy...

Młodzieniec dał cząstkę swego promienia drugim, zamknął okno, pozostał znowu sam z sobą w swoim pokoju.

Przetłómaczył z byłgarskiego B. I.

Niecierpliwość jest najistotniejszą cechą naszego charakteru.

Mistrzował w Polsce po wszystkie czasy, panował, broił ów terroryzm łatwowierności, terroryzm zaufania, nieodpowiadającego zastudze.

Biada temu u nas, kto myśli swoją głową i swoim rozumieniem rzeczy około siebie pojmuje! To burzyciel! To wiechrzyciel! mówi i pisze za pruskie talary, za ruble moskiewskie.

Maurycy Mochnański.

## Alkoholizm.

Kwestja alkoholizmu w ostatnich czasach stała się palącą. Pijaństwo z dniem każdym przybiera coraz większe rozmiary. W roku ubiegłym wypito wódki w jednej tylko Grodzieńskiej gub. za 6 z górą milionów rubli.

Redakcja otrzymała parę listów, omawiających tę kwestję i podających środki ku zapobieżeniu rozwijania się złego. Listy te zamieścimy w gazecie.

Z bólem serca bierę dziś pióro do ręki, ażeby skreślić te kilka słów, dotyczących szerokiego mas robotniczych, z których ja pochodzę i z którymi wszelkie chwile radości i smutku dzielam. Wciąż rzucane hasła „nie pić, nie palić“, które przyniosłyby braciom robotnikom wielkie korzyści, są przez nich niejako bojkotowane. Zdaje się, że pod wpływem ludzi oświeconych robotnik winien był zmienić się, i zmienić swe zapatrywa-



nia. Tymczasem w dniach smutku szuka on i nadal zapomnienia w knajpie, która mu odbiera zdrowie i ciężko zapracowany grosz. Robotnik myśli, że przy pomocy kieliszka odrazu przeistoczy się i stanie się człowiekiem szczęśliwym. Tymczasem dzieje się inaczej. Skutki używania alkoholu każdemu są wiadome: on jako jad zatruwa ciało, a wraz z nim i ducha.

Ileż to zbożnych zamiarów i prac, podjętych dla dobra społeczeństwa, musiało upaść? Nie od jednego często słyszymy: „praca mi nie potrzebna tylko pieniądze i ta, bez której świat mi nie jest światem”—słowem—„pocieszycielka strapionych,” wódka.

Do usług takich osobników jest olbrzymia ilość pokątnych szynków, znajdujących się niemal w każdym żydowskim domu, w każdej piwiarni, a nawet (o zgrozo!) w sklepiu spożywczym.

W miejscach tych codziennie wieczorem ruch wre z całą swą chorobliwą gwałtownością, tam knują się zbrodnie, tam rozgrywają się dramaty, a robotnik na to wszystko patrzy i udział w tym bierze!...

O jakże ciężko być świadkiem moralnego upadku swych najbliższych braci! Jak boleśnie patrzeć na to samobójstwo!

Czyż zamiast powstać z tej ohydy, mamy grzęznąć w niej coraz głębiej? Czy już niema ratunku?

Nie!... Ratunek musi się znaleźć. Tak nadal być nie może. Wszak są ludzie szlachetnego serca, do których się zwracam z moją prośbą.

Rozpocznijmy walkę z alkoholem—tym głównym wrogiem ludzkości i sprawcą bied i nędzy. Rozpocznijmy ją w domu i poza domem. Postanówmy od dnia dzisiejszego wyrzec się wódki, niech noga nasza nie stąpi tam, gdzie alkohol panuje; stańmy się od dzisiejszego dnia gorącymi zwolennikami wstrzeźliwości.

Bo od tego całkowicie zależy nasza lepsza przyszłość i przyszłość tych, którym w spadku pozostawimy po sobie fizyczno-moralne zdrowie, tę podwalinę życia i szczęścia społecznego.

Józef Arciszewski.

## KORRESPONDENCJE.

Bielsk 30 listopada 1912 r.

U nas, w Bielsku, w dniu dzisiejszym wyjazdowa sesja Grodzieńskiego Sądu Okręgowego z udziałem przedstawicieli stanu: miejscowego Marszałka szlachty, Prezydenta miasta Bielska i wójta gminy Pasynkowskiej rozpatrywała sprawę wynikłą na tle agrarnych nieporządków w lasach dóbr Rudka, Hrabiny Potockiej, gdzie właścianie niesłusznie pretendowali na serwitut pastwiskowy w pewnej części lasu, wskutek czego został zabity przez tłum właścian wsi

Rudka podleśny hrabiny Potockiej, Matysiak. Wyrokiem Sądu Okręgowego zostali skazani na pozbawienie praw i twierdzą 12-chwłóścian na 4 lata a 4-ch na trzy lata, oraz na jednorazowe zapłacenie pozostałej wdowie po zabitym z kilgorgiem nieletnich dzieci pięciu tysięcy rubli odszkodowania. Przy pierwiastkowym śledztwie u Sędziego Śledczego byli pociągani gospodarze całej wsi Rudka do odpowiedzialności, lecz po przeprowadzeniu śledztwa wyjaśniło się, że brali czynny udział główni przywódcy w liczbie ósmiu, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych, z tych sześciu, jak wyżej nadmieniałem, zostali skazani a dwaj uniewinnieni.

Obronę za podsądnymi wnosili adwokat przysięgły Bażanow z Grodna, a powództwo cywilne ze strony Matysiakowej, adwokat przysięgły Aleksandrowicz.

A. Wojtkowski.

Grodno, 5 grudnia 1912 r.

W kościele po-Bernardyńskim w Grodnie w tygodniu przyszłym przypada czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Nabozęństwo to rozpocznie się w niedzielę 9 grudnia uroczystą mszą sw. o godz. 6 rano i będzie trwało przez trzy dni: niedzielę, poniedziałek i wtorek, (9, 10 i 11 grudnia).

Dnia 1 (14) grudnia r. b., w sali Zarządu Miejskiego odbyło się 1 walne zgromadzenie członków Towarzystwa pod nazwą „Budowniczy m. Grodna”. Został obrany Zarząd, składający się z 7 członków i komisja rewizyjna. Zgromadzenie upoważniło Zarząd, do zawierania wszelkiego rodzaju umów handlowych, za zgodą członków komisji rewizyjnej.

Józef Arciszewski.

Z okolic Knyszyna piszą do nas: W majątku Niewiarowo, pow. Białostockiego, należącym do obywatela Antoniego Braczkii w nocy z dnia 19 grudnia spaliła się stodoła z całym tegorocznym plonem i wszystkimi narzędziami rolniczymi, oraz stajnia z końmi i śpichlerz zbożowy. Pożar wszczął się o godzinie 12 i pół po północy. Ulewny deszcz i silny wiatr, dmący w przeciwną stronę, zdołał przeszkodzić spaleniu się innych budynków.

Straty wynoszą z górą 10 tysięcy rubli. Spalone budynki nie były zaasekurowane.

Podejrzewają podpalenie z zemsty. Okoliczni właścianie podczas pożaru gapili się tylko i prawie wcale nie pomagali gasić.

Jeszcze raz okazało się, jak bardzo potrzebna jest straż ogniowa i narzędzia do gaszenia ognia, które po wsiach zwykle znajdują się w takim stanie, że podczas pożaru nie można zrobić z nich żadnego użytku.

**Korepetytor** z kilkoletnią praktyką poszukuje lekcji; specjalność: matematyka. Posiada również i łacinę

ADRES: Redakcja „Gazety Białostockiej” dla S.

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI  
GALANTERYJNY I PASMANTERYJNY WARSZAWSKI  
MAGAZYN  
W. MIODUSZEWSKIEGO  
Białystok, ul. Niemiecka vis-à-vis kościoła.  
Poleca wstawki, tiule, gipiury, bieliznę damską i męską  
oraz skórzaną galanterję.  
CENY NISKIE.

Cz. BIERNACKI

ulica Lipowa, dom Dobrickiego  
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE I SKŁAD  
Reprezentacje firm

AKC. TOW. „KAUCZUK” w Rydze

wyroby gumowe.

Węże gumowe do wody i pary, pakunki do kotłów, płyty gumowe, taśmy i rurki izolacyjne, obcasy gumowe, gumy rowerowe, opony motocykietowe, gumy powozowe.

Nakładanie gum powozowych i reperacje na miejscu.

Akc. Tow. „HARTUNG” centrala w Warszawie

RUSZTY EKONOMICZNE DO KOTŁÓW

„POLYGNON”.

stosowane w instytucjach rządowych i prywatnych, fabrykach i zakładach przemysłowych.

Do opalu miałem węglowym i torfem wysoki efekt powietrza, samoochładzające się, czem podwyższają trwałość swą. Kosztorysy, prospekty i wyjaśnienia na każde żądanie firma załatwia niezwłocznie.

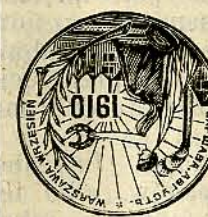
Adres: Cz. BIERNACKI, Białystok, reprezentant na okręg Białostocki

**Skład hurtowy**  
FAJANSU, SZKŁA, LAMP  
— i emaljowanych naczyń —  
**O. TOPOLSKI**  
Białystok, ulica Bazarna, dom własny  
**WIELKI WYBÓR**  
wszystkich gatunków noży, widelców,  
łyżek stalowych, aluminiowych i melchjorowych.  
Naczynia oddają się do wynajęcia  
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ DACHÓWEK  
SZKLANYCH.

Potrzebne masło rocznie  
Mleczarnia „KRZYŻEWÓ”  
Białystok, ul. Instytutowa.

„KALENDAR-SPRAWOCZNIK”

Wydawnictwo Czerwonego Krzyża  
jest w druku i w początkach grudnia r. b. ukaże się na rynku księgarskim. Przy mowanie ogłoszeń odroczone na kilka dni.



NAGRODZONA  
DUŻYM  
złotym medalem  
na  
WARSZAWSKIEJ  
Wystawie 1910 roku.



Pierwszorządna chrześcijańska pracownia  
ubiorów męskich.  
UKOŃCZONEGO FACHOWCA,  
posiadającego dyplom szkoły warszawskiej

**Michała Malinowskiego**

ZOSTAŁA PRZENIESIONA

z ul. Warszawskiej na ul. Lipową, d. Puchalskiego vis-à-vis Soboru prawosławnego.

Przyjmuje obstalunki: na płaszcze, sutany i futra księżowskie, oraz palta, kostjomy, futra, surduty i smokingi cywilne z materiałów własnych i p. p. klientów. ELEGANCKIE WYKONANIE według ostatniej mody. UZDOLNIENI PRACOWNICY. Pilne obstalunki wykonywują się w ciągu 24 godzin. Ceny umiarkowane.

WSZYSCY ZNAWCY  
zachwycają się tylko

„Patęfonami”  
Grają bez igły czysto, głośno i naturalnie. Uprasza się o przekonanie w magazynie Z. M. Rybickiego, ul. Niemiecka, № 12. Magazyn posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju instrumentów. Przyjmuje się STROJENIE FORTEPIANÓW.



## Nowe kapelusze.

Sezon zimowy, mimo iż śnieg bardzo skapo tylko na kilka dni się pokazał, jest w pełni. To też obecnie już ustaliła się zimowa moda kapeluszy. Z wielkich letnich, które zasłaniały często króć całą twarzyczkę, obecnie modne kapelusze zmieniły się w zgrabne, podłużne fasoniki, bardzo skromne, choć przez swoją skromność właśnie bardzo eleganckie.

Duże fasony, przeważnie pluszowe lub aksamitne, używane są tylko jako uzupełnienie toalet wizytowych i noszone wtedy, kiedy zamożność właścicielki pozwala jej swe wycieczki po świecie odbywać w doróżce lub prezentować się w łożu teatralnej.

Dla kobiet, które chcą się praktycznie ubierać, najstosowniejsze są małe fasony okrągłe lub podłużne o rondzie z boków lekko podwiniętem. Są one, bądź filcowe, bądź też aksamitne, a za ozdobę służy albo strusie pióra lub rajer, zgrabnie z boku i nisko dosyć upięty, albo też przepięcie z wstążki dosyć szerokiej, ale możliwie najskromniejszej.

Bardzo noszone są także czapki futrzane. Mają one formę toczków lub kołpaków, albo też kapuz. Ozdobą ich jest bądź fantazja jakaś skromna z futra zazwyczaj innego niż fason koloru, albo też rajer lub jakies długie a wąskie pióra, naprz. bazandie.

Dla pań, które interesują się także materjałem, którym ubierają się ich kapelusze, zauważam, że w ostatnich czasach stowarzyszenia ochrony zwierząt rozpoczęły energiczną kampanię przeciw temu, aby nie używano do zdobienia fryzur i kapeluszy rajerów. Pióra te bowiem są wyrwane z żywych ptaków. Wezwanie to zaczyna znajdować oddźwięk w sferach interesowanych.

Panie zaś, które lubią strusie pióra, niech się dowiedzą, że siedliskiem handlu temi piórami jest Londyn. Tam raz do roku w końcu listopada i początku grudnia odbywa się przetarg na pióra, które przez cały rok tamże są zwożone. W tym roku ceny piór są średnie i za funt dobrych piór płaci się około 400 rb. Obrót roczny w tym dziale handlowym wynosi w Londynie około trzech milionów rubli.

Do uwag o kapeluszach dodam jeszcze małą uwagę, wprawdzie nie odnośzącą się do tego przedmiotu, ale będącą bardzo na czasie. Lada dzień rozpocznie się sezon ślizgawkowy. Otóż moda dla pań, zajmujących się tym sportem, zniósła obowiązek noszenia wąskich spodnic, natomiast skróciła jeszcze trochę spodniczki sportowe, lub zamieniła wreszcie na szerokie, ciemne szarawary, sięgające do kolan, do których dobiera się tego samego koloru kamasze.

Najwłaściwszym kostjumem sportowym jest krótka spodniczka faldzista z paskiem, switer biały z jakimś kolorowym kołnierzem i odpowiedniego koloru czapeczka. Barwa kostjumów winna być jasna, a więc albo popielata albo też biała.

## Przegląd polityczny całego świata.

### Duma Państwowa

W poniedziałek 3 grudnia IV Duma właściwie przystąpiła do pracy.

Wszystko co dotychczas robiono, na co stracono 5 całonocnych posiedzeń, stanowiło wyłącznie pracę organizacyjną: sprawdzano mandaty, wybierano prezydium, powoływano komisję.

Była to praca nieodzowna, lecz dopiero z poniedziałku Duma weszła w swą rolę Izby ustawodawczej.

Początek jest bardzo znamieny: pracę rozpoczęto, rozumie się, z inicjatywy opozycji od interpelacji nagłych o nielegalnym panowaniu stanów wyjątkowych i o nadużyciach wyborczych.

### Rada Państwowa.

Wśród prawicy Rady Państwa powzięto myśl wniesienia zasadniczej poprawki do projektu samorządu w Królestwie Polskim: cenzus majątkowy ma być podniesiony, wyborcy podzieleni na 3 kurje majątkowe, z których każda będzie obierać ustanowioną z góry ilość radnych.

Postanowiono podtrzymywać poprawkę o wprowadzeniu samorządu jedynie w miastach gubernjalnych, powiatowych oraz większych nie powiatowych. Co do innych zaś nadać prawo ministrowi spraw wewnętrznych wprowadzania samorządu w drodze ustawodawczej. Większość zasadniczo oświadczała się przeciw projektowi, albowiem projekt nadaje więcej praw kresom, niż ich posiada Rosja centralna.

Grupa lewicy postanowiła przedłożyć formułę, podkreślającą niezbędność rozszerzenia nowego samorządu miejskiego, projektowanego dla Królestwa Polskiego, na całe państwo.

Na posiedzeniu grupy centrum omawiano sprawę projektu o samorządzie miejskim w Królestwie Polskim; za wyjątkiem posłów polskich wszyscy przemawiali za odesłaniem całego projektu do komisji. Jest to, zdaje się, pogrzeb ostateczny.

### Rokowania pokojowe.

W Londynie rozstrzygają się losy pokoju europejskiego. W pałacu St. James obraduje konferencja pokojowa, w której biorą udział ze strony Turcji—Reszyd-pasza, Osman Nizami-pasza i Salih-pasza; ze strony Bułgarii — Danew, Madjarów, gen. Paprikow; ze strony Grecji—Venzelos, dr. Streit, Gennedinos i gen Danglis; ze strony Serbji—Nowakowicz, Nikolicz i Wesnicz; ze strony Czarnogórza — Miuskowicz, Popowicz i Wojnowicz.

Pierwsze wiadomości o rozpoczęciu rokowań nie brzmią pomyślnie. Turcja nie chce robić ustępstw.

Ważnym również szkopułem, o który rokowania na samym wstępie rozbić się mogą, jest sprawa udziału Grecji. Przedstawiciele Turcji nie chcą zgodzić się na udział Grecji, natomiast przedstawiciele państw bałkańskich uchwalili solidarnie udział Grecji popierać, nawet gdyby rokowania z tej przyczyny miały być zerwane.

### Austria i Serbja.

Zatarg serbsko-austriacki, zdaje się, iż naręszcie uda się załatwić w drodze wzajemnego porozumienia dyplomatycznego.

### Grecja.

Podczas ostatniej bitwy morskiej floty greckiej z turecką dwa pancerniki tureckie zmuszone były do wycofania się z walki, natomiast statki greckie nie poniosły uszkodzeń poważniejszych.

Flota grecka ciągle krąży u wejścia do cieśniny Dardaneelskiej, z której usiłowały wypłynąć trzy torpedowce tureckie, lecz greckie kontrtorpedowce zmusiły je do cofnięcia się.

### Pod Skutari.

Turcy, obleżeni w Taraboszu i Brdicy, ciągle ostrzeliwują pozycje czarnogórskie—czarnogórcy, o ile możliwości, zachowują się biernie.

### Ile kosztuje wojna bałkańska.

Według obliczeń dziennikarskich siedmiodniowa wojna bałkańska kosztowała już państwa bałkańskie wraz z Turcją przeszło siedemset milionów franków, nie licząc olbrzymich wydatków przygotowawczych i nieobliczalne szkody gospodarcze pośrednie i bezpośrednie. Wszystkie te państwa razem miały w polu nie więcej jak 800,000 do 900,000 wojska, czyli połowę armji i obrony krajowej austro-węgierskiej bez pospolitego ruszenia. Licząc zmobilizowanie tylko połowy pospolitego ruszenia, Austro-Węgry w wielkiej wojnie miałyby 3 i pół razy tyle żołnierzy co całe Bałkany razem, czyli za taki sam czas potrzebowałyby około 2 i pół miljarda koron czyli miliard rb. Przytem uwzględnić należy, że utrzymanie wojska austro-węgierskiego ze względu na lepsze wyżywienie i dokładniejsze zaprowiantowanie, kosztowałaby bez porównania więcej. Także szkoda materjalna o wiele większą byłaby w państwie na wpół przemysłowem, jak w rolniczych państwach bałkańskich. Uwzględniając te wszystkie okoliczności i prawdopodobieństwo dłuższego trwania wojny, dochodzi się do cyfry prawie że potwornej.

### Wojna dawniej i teraz.

Jeżeli porównamy ilość wojska, biorącego udział w wojnie, toczącej się na półwyspie Bałkańskim z ilością tegoż w wojnach dawniejszych, to okaże się, iż terazniejsza wojna musi zająć pod tym względem jedno z pierwszych miejsc. Pra-

wdą, już w wiekach starożytnych występowały ogromne armje, naprzykład, wojsko Darjusza i Kserksesa, które liczyło wedle opowiadań historyków ówczesnych, milion ludzi, lecz liczba ta jest bezwzględnie zwiększona. Zwycięzkie legjony rzymskie, które podbiły prawie cały świat, nigdy nie przewyższały liczby 100,000 ludzi.

Podczas znakomitej bitwy na polu Katalońskim walczyło tylko 600,000 ludzi, czwarta część których po siedmiodniowym boju poległa.

W wojnach średniowiecznych przyjmowały udział stosunkowo niewielkie armje. Wojska rycerzy i najemników podczas wojny trzydziestoletniej rzadko przekraczały liczbę 50—60 tysięcy ludzi. Tylko wschodnie narody wyprowadzały do walki ogromne armje, przeważnie jazdy, naprzykład, hunnowie, awarowie, tatarzy i maurowie. Narody te nieraz występowały do boju w liczbie kilkuset tysięcy, lecz to były najczęściej nie wojska w całym słowa tego znaczeniu, a pospolite ruszenia.

W wiekach średnich armje zaczynają się powiększać ze wzmocnieniem władzy monarchicznej. Już za czasów wojny siedmioletniej maleńkie Prusy, wystawiły 160,000 ludzi, a pół wieku później wielka armja Napoleona doszła już do pół miliona ludzi. Pod Lipskiem brało udział 600,000 ludzi. Tyleż walczyło pod Mukdenem.

W wielkich wojnach ostatniego pięćdziesięciolecia uczestniczyło nieraz przeszło milion ludzi, lecz tylko część ich brała udział w pojedynczych bitwach. Pod Königretz'em walczyło 200,000 austriaków i 220,000 prusaków.

W największej walce podczas wojny francusko-pruskiej, pod Gravelotte, występowało tylko 130,000 francuzów przeciw 180,000 Niemców. Choć z początku wszystkie trzy niemieckie armje liczyły półmiliona żołnierzy, lecz razem do boju nigdy nie występowały. Stosunkowo małe ilościowo armje występowały podczas rosyjsko-tureckiej wojny. W żadnej bitwie w 1877—78 roku Rosja nie wystawiła więcej 100,000 ludzi.

W terazniejszej zaś wojnie wojska serbów, czarnogórców, bułgarów i greków przewyższają 600,000 ludzi, przeciw którym Turcja wystawiła 400,000 ludzi. Pod Adrijanopolem walczyło 240,000 bułgarów przeciw 200,000 Turków, t. j. razem brało udział 440,000 żołnierzy. Bitwa ta po Lipskiej stoi na pierwszym miejscu pod względem ilości biorącego w niej udział wojska. F. L.

### Okropności wojny.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas, Panie! — modli się lud katolicki w swych kościołach...

Bieda, gdy przyjdzie jedna z tych, klęsk, lecz jakież okropne położenie ludzi, na których zwały się wszystkie te plagi jednocześnie.

O wojnie na półwyspie bałkańskim opowiadają straszne rzeczy. Krew stygnie w żyłach od słuchania tylko. W XX wieku—wieku aeroplanów,



działa się takie rzeczy, którym pozazdrościć mógłby Atylea...

Poza roznamietnieniem, jakie obudza w stro-  
nach walczących sama wojna, działała jeszcze  
bardziej nienawiść rasowa, która zwłaszcza u Tur-  
ków, spotęgowana była religijnem przeświadcze-  
niem, że Koran wprost nakazuje mordować „gia-  
urów“. To też wsie i miasta, nad którymi zaja-  
śniała pożoga wojenna, padały pastwą ognia,  
a mieszkańcy ich bywali niejednokrotnie w pień  
wycinani.

Mordowano z wyrafinowaniem okrucieństwem.  
Kobietom obcinano piersi lub ręce, brzemieniem  
rozcinanano wnętrzności, dzieciom rozbijano główki  
o belki i drzewa. Mężczyzn męczono częstokroć  
w sposób, którego wprost groza opisać nie pozwala.  
W ślad za ustępującymi kolumnami tureckie-  
mi szły wojska państw sprzymierzonych, a wi-  
dząc mordy, dokonywane na chrześcijanach, mści-  
ły się na ludności tureckiej. W jednej miejscow-  
ości, naprzykład, kazano Turkom skakać przez  
szablę ostrzami ku górze zwrócone; który źle  
skoczył, ginął pokaleczony wśród męczarni. Gro-  
zę położenia powiększyła jeszcze zaraza, która  
zaczęła dziesiątkować zarówno ludność, jak woj-  
ska. Ludzie padali setkami i ginęli bez ratunku  
w rowach przydrożnych, a zwłoki ich zwłoczono  
na stosy i palono.

Obliczono, iż na Bałkanie w czasie tych kil-  
ku miesięcy zginęło około miliona ludzi.

### KALENDARZYK TYGODNIOWY.

- 9 grudnia. Niedziela. Ś. Ś. Walerji i Leokadij p. m. 1701 r.  
Nadzwyczajny sejm w Warszawie.
- 10 grudnia. Poniedziałek. N. M. P. Loretańskiej. 1216 r. Tata-  
rzy odparci z pod Krakowa za Leszka Czarnego.
- 11 grudnia. Wtorek. Św. Damazego p. w. 1798 r. Urodził się  
Adam Mickiewicz. 1815 r. Nadanie konstytucji Polsce kongreso-  
wej.
- 12 grudnia. Środa. † Św. Aleksandra m. 1287 r. Tatarzy  
biorą w Jasyr 20 tysięcy dziewczic.
- 13 grudnia. Czwartek. Św. Łucji p. m. Św. Otylli p. 1655 r.  
Szwedzi odstępują od oblężenia Jasnej Góry.
- 14 grudnia. Piątek. † ŚŚ. Dyoskora i Herona m. m. 1651 r.  
Przybycie do Warszawy pierwszych sióstr miłosierdzia.
- 15 grudnia. Sobota. † Ś. Ś. Walerjana i Ireny. 1608 r. umie-  
ra w Lublinie poeta Sebastjan Klonowicz.

### Kronika miejscowa.

— **W szkole Handlowej.** Grono artystów za-  
wodowych i amatorów z p. Litwinowym—reżyse-  
rem i p. Erastowym—administratorem na czele za  
cel wzięło zaznajamianie uczącej się młodzieży  
z klasycznymi utworami sztuki, dramatycznej.  
Przedstawienia odbywają się co tydzień w szkole  
Handlowej.

W niedzielę 2-go grudnia została odegrana  
komedja Ostrowskiego „Na bojkim miejscu“. Os-  
trowski w rosyjskiej literaturze zajmuje takie  
miejsce, jak Fredro w naszej. Komedje Ostrow-  
skiego są najbardziej narodowe. Urodzony  
w sercu Rosji—Moskwie spędził całe życie i two-  
rzył tam że.

Komedja odegrana była doskonale. Wyróż-  
niła się swoją świetną wprost grą p. R. Alina,  
która dała nam żywą Annuszkę Ostrowskiego.  
Wieczór minął bardzo szybko.

— **Zagadkowe zniknięcie.** Jan Godlewski, lat  
45, z zawodu murarz, mieszkający przy ul. Wasil-  
kowskiej (Mikołajewskiej) wyszedł z domu 5-go  
listopada r. b. i dotychczas nie powrócił.

Zniknięciu J. G. towarzyszyły następujące  
okoliczności: o godzinie 6-iej rano 5-go listopada  
do mieszkania G. przyszedł jakiś nieznajomy, lat  
około 30—35, z którym gospodarz po krótkiej ro-  
zmowie, wzięwszy z sobą narzędzia murarskie,  
gdzieś poszedł, nic nie powiedziawszy dzieciom.

Zostali po nim dwa chłopcy: starszy w wie-  
ku lat 17 i młodszy—lat 9. Chłopcy ci znajdują  
się obecnie w bardzo krytycznym położeniu, po-  
nieważ matki też nie mają. Starszy szykuje się  
do gimnazjum.

— **Skazanie redaktora.** Redaktor miejscowej  
gazety *Głos Białostoka* p. J. Zeligman został ska-  
zany przez Sąd Okręgowy na 100 rubli kary za  
artykuł, umieszczony w № 255 *Głosa Białostoka*  
z dnia 9 listopada 1911 roku.

— **Ciemna sprawa.** W przeszłym tygodniu  
do hotelu „Ryga“ zaszedł jakiś człowiek lat 28  
z dziesięcioletnią dziewczynką. Administracja ho-  
telu przeszkodziła niecnym zamiarom jego. Wdro-  
żone jest śledztwo.

— **Kradzież.** W piątek 28-go listopada b. r.  
między 5—6 godziną wieczora, zostało okradzio-  
ne mieszkanie W. Mioduszeńskiego, przy ulicy  
Niemieckiej, w domu Edelsztejna. Złodziej splą-  
drował wszystko, lecz zdążył zabrać tylko dwa  
kostjumy męskie.

— **Drożyzna.** Ceny drzewa i nafty w osta-  
tnim tygodniu znacznie podskoczyły.

— **Samobójstwo.** We czwartek 6 b. m. otruła  
się M. Goldberg, mieszkająca u rodziców przy  
ul. Strukowskiej. Nieboszczka ukończyła miej-  
scowe gimnazjum żeńskie.

— **Samobójstwo.** Pół roku temu do Anny  
Szeronos, mieszkającej w Białymstoku przy ulicy  
Lubelskiej w d. Kryszenia, przyjechał z Kijowa  
brat jej Aleksander Lankaj, lat 47, z zawodu su-  
kiennik. Żona i czworo dzieci pozostały w Kijowie.

A. Lankaj pracował przez cały ten czas  
w fabryce, lecz pieniądze przepijał i wcale nie  
pomagał żonie. Z poniedziałku 3 grudnia pozos-  
tał bez pracy. Chciał powrócić do Kijowa,  
lecz nie miał na drogę pieniędzy; wypić także  
nie było za co. Męczył się tak dwa dni a na  
trzeci, we środę 5 grudnia, gdy siostra poszła  
do miasta, Lankaj zamknął mieszkanie na klucz  
i powiesił się na drzwiach od kuchni.

Siostra, wróciwszy z miasta, ujrzała już tyl-  
ko trupa.

— **Wstrętny handel.** Jest zabobon, iż sznu-  
rek wisielca przynosi szczęście posiadaczowi. Gdy

tylko rozeszła się w okolicy wieść o powiesz-  
nym L., zjawiła się zaraz gromada głupców, omal  
nie powstała bójka o sznurek. Wyrwali z rąk  
jeden drugiemu, płacili, jak mówią, po 5 rubli za  
kawalek.

Działo się to w Białymstoku.

### Ogólna.

— **Zabłudów.** (pow. Białostocki). Minister  
spraw wewnętrznych dał w formie ostatecznej od-  
powiedź odmowną na wielokrotne prośby miesz-  
kańców fabrycznej kolonji Niezbudka, parafji za-  
błudowskiej, o pozwolenie urządzenia przy miej-  
scowej kaplicy niezależnej parafji, motywując swą  
odmowę tem, że w oznaczonej kolonji niema wy-  
maganej przez prawo ilości gospodarzy.

— **Szkoły dla kobiet.** Ministerjum oświaty  
wnosi do Dumy projekt otwarcia szeregu przemy-  
słowych i rzemieślniczych szkół żeńskich z pro-  
gramem progimnazjów.

— **Represje.** „Kurjer Krajowy“ donosi: W Sza-  
włach niedawno grono obywateli litewskich posta-  
nowiło przystąpić do wydawnictwa tygodnika. Je-  
dnak nie otrzymano dotąd pozwolenia, chociaż  
podanie było wniesione przed 2 miesiącami. We-  
dług litery prawa, jeżeli w ciągu 2 miesięcy nie  
nadejdzie odmowa, redakcja może przystąpić do  
wydawnictwa, lecz żadna drukarnia nie zgodzi się  
drukować, ponieważ niema prawa oddawać nakła-  
du bez specjalnego pozwolenia na wydawnictwo.  
Tygodnik nie wychodzi.

— **Testament Arcybiskupa Popiela.** Otwarty zo-  
stał testament zmarłego Arcybiskupa. Na cele  
publiczne zapisów żadnych niema.

— **Przeciwko wojnie.** Kongres czeskich partji  
postępowych postanowił protestować przeciwko  
wojnie i żądać od Austrii utrzymania dobrych  
stosunków z państwami bałkańskimi.

— **Zdobycz Serbów.** Serbska zdobycz wojen-  
na składa się z 123-ch tysięcy karabinów, 40 mi-  
ljonów nabojów karabinowych, 308 szybkostrze-  
lających armat i półmiljona par nowych unifor-  
mów i szyneli.

— **Nadzór pozaszkolny.** Nadzór pozaszkolny  
w Smoleńsku przybrał formy cudaczne. Prezes  
komisji Elmanowicz zabronił uczniom spacerować  
po głównej ulicy, również aby dzierżawca domu  
ludowego dla dobra moralności przeznaczył miej-  
sca dla uczeni i uczenie w przeciwległych koń-  
cach sali.

— **Kobiety domagają się praw.** Oddział kijow-  
ski związku równouprawnienia kobiet polskich  
zwrócił się do posła Iwanowa z prośbą o wnie-  
sienie do Dumy projektu prawa o udziale kobiet  
do Dumy Państwowej.

— **Mowa 13½ godzinna.** W komisji budżet-  
towej wiedeńskiej izby poselskiej słowieniec Ho-

stynczar zakończył swą mowę o godzinie 7 minut  
45 rano. Mowa trwała trzynaście z połową go-  
dzin bez przerwy.

Są jednak gaduły na Bożym świecie!

— **Wyrzeczenie się prawosławia.** Znany mnich  
Heljodor odrzekł się prawosławia.

— **Burza.** W poniedziałek 3 grudnia na pół-  
wyspie Krymskim panowała straszna burza, któ-  
ra porobiła wielkie spustoszenia.

— **Wymuszone dziewictwo.** Kijowskim telefo-  
nistkom zabroniono wychodzić zamaż nawet za  
pocztowych urzędników. Wyjątek stanowią tylko  
mężczyźni, pracujący na telefonie. Lecz na te-  
lefonie jest tylko jeden mężczyzna — naczelnik  
telefonu.

— **Podpalenie koszar i zabójstwo oficera.** W Pe-  
tersburgu przy zaułku Wileńskim w koszarach  
wszczął się pożar. Podejrzany był o podpalenie  
kaptenarmus Czerwanowski. Gdy zjawił się do  
niego z zamiarem aresztowania sztabs-kapitan  
Kołogrywow, Czerwanowski począł strzelać i zabił  
Kołogrywowa na miejscu, oprócz tego zranił pisa-  
rza. Później strzelił do siebie i też zranił się.  
Ogień ugaszono.

— **Zabójstwo Turka.** W Wilnie w piekarni,  
mieszczącej się przy ul. Antokolskiej pod № 114  
w poniedziałek 3-go grudnia zabity został Turek  
Ibrahim Ogły, lat 51. Podejrzewają, że zabójstwa  
dokonano w celu rabunku, gdyż nieboszczyk miał  
owego dnia przy sobie 29 rubli i zegarek srebr-  
ny, których przy zabitym nie znaleziono. Wła-  
dze zatrzymały jako dowody rzeczowe pałasz  
i sznел kozacki i ręcznik—oba zakrwawione.

Wdrożone jest śledztwo.

— **Skutki pijaństwa.** Józef Jonaszewski, lat 54,  
zamieszkały przy ul. Podolnej w Grodnie, wraca-  
jąc po sutej libacji do domu, zawadził o kamień,  
upadł i tak mocno rozbił sobie głowę, iż wkrótce  
zmarł.

— **Straszny wypadek.** We wsi Kobyłka, pow.  
Radzymińskiego, zdarzył się straszny wypadek:  
Gospodarz Wincenty Kostrzewa, przygotowując  
sieczkę dla inwentarza, mając zaprzężone konie  
do kieratu chciał poprawić coś przy sieczkarni  
w stodole, i tak nieogłędnie włożył głowę między  
koło z kosami, że gdy konie ruszyły, ostrza od-  
cięły mu głowę.

— **Zuchwała kradzież.** Do kantoru przy uli-  
cy Widzewskiej pod Nr. 47 w Łodzi przyszedł  
kupiec, niejaki Mendel Bagan, w celu uregulowa-  
nia swych weksli. Gdy mu je przedstawiano, wte-  
dy rozmawiając z urzędnikiem, wyrwał mu wek-  
sle na sumę 5,600 rb. i uciekł. Policja została  
zawiadomiona zarówno o treści, jak i ilości weksli.

TO T O W O.

Wróżba na rok 1913.

Wilhelm I, król pruski, w r. 1840 spotkał  
cyganekę, która mu wywróżyła różne fakty z jego



życia i z historii Niemiec. Wróżby nie są nieznane, ale nieznanie objaśnienie.

W roku 1849 miał (jak się to stało) Wilhelm I zostać królem pruskim.

Jeżeli do 1849 dodamy  $1+8+4+9=22$ , to otrzymamy 1871, w którym Wilhelm miał zostać cesarzem niemieckim.

Jeżeli do 1871 dodamy  $1+8+7+1=17$ , to otrzymamy 1888, w którym cyganka zapowiedziała śmierć Wilhelma I-go.

Jeżeli do 1888 dodamy  $1+8+8+8=25$ , to otrzymamy r. 1913, na który zapowiedziała ta sama wróżka rewolucję w Niemczech i upadek cesarstwa.

#### Trust żebraków.

W ostatnich czasach uwagę policji nowojorskiej zwróciła olbrzymia liczba żebraków, włączających się po ulicach miasta. Agenci policyjni zaaresztowali kilku z pośród tych żebraków i dowiedzieli się od nich, że w ich zawodzie powstał dobrze zorganizowany trust ze specjalną dyrekcją na czele. Dyrekcja ta ma w swoim rozporządzeniu kilka tysięcy różnych kalek, którzy obowiązani są przynosić codziennie po półtora dolara (3 ruble) do wspólnej kasy.

#### Ciekawa igła.

Igła przedstawia bezwątpienia najbanalniejszy z przedmiotów, najmniej się nadający do pomysłów artystycznych. Istnieją jednak igły, mające pewne cechy szczególne. Tak, na przykład, na stalowej igle królowej Wiktorji wyrzyte były ładne rysunki, wyobrażające główne wydarzenia z życia królowej. Poza tem igła była wydrążona i w jej wnętrzu zamknięta była druga, mniejsza.

#### Ptactwo i aeroplany.

Francuski minister rolnictwa otrzymał od jednego z leśnictw, w okolicach którego jest kilka aerodromów, sprawozdanie o wrażeniu jakie wywierają aeroplany na ptactwo leśne.

Wkrótce po zjawieniu się aeroplanów w lasach okolicznych zauważono stopniowe zmniejszenie się ilości ptactwa, szczególnie przepiórek i cietrzewi. Tylko po upływie roku znowu zaczęły się one pokazywać w zwykłej liczbie. Zjawisko to zarząd leśnictwa tłumaczy w ten sposób: ptaki przyjeły aeroplany za swych wrogów—drapieżników; lecz przekonawszy się, że ze strony ich żelaznych współbraci nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, zaczęły powracać do swoich gniazd.

#### Miasto kobiet.

Niedaleko Paryża w departamencie Oazy znajduje się mała miejscina Fransie, w której kobiety zajmują prawie wszystkie stanowiska społeczne, zaczynając od sekretarza magistratu i kończąc listonoszem. W miejscowym telegrafie pracuje trzy panny, czwarta zaś pełni obowiązki woźnego. Poczta i stacja drogi żelaznej są opanowane przez kobiety. Większą część magazynów w mieście

utrzymują także kobiety, przeważnie wdowy. Niedawno kobiety obrały przedstawicielkę do zarządu miejskiego, lecz prefekt, opierając się na stosownym paragrafie prawa, takowej nie zatwierdził, ku wielkiemu zmartwieniu kobiet.

#### Największe miasto w świecie.

Największym miastem w świecie jest Londyn, który liczy teraz przeszło siedm milionów mieszkańców, t. j. więcej niż niejedno małe państwo europejskie. Stosownie do tak ogromnej ilości mieszkańców są również kolosalne i wszelkie dane statystyczne, dotyczące się tego miasta. Tak np., jednego tylko komornego płacą mieszkańcy tygodniowo 14 milionów rubli, podatków około 4 i pół milionów. Pięć milionów rubli rocznie wypłacają bogacze londyńscy za swe powozy i automobile, jako podatek dla miasta. Majętność mieszkańców jest zaasekurowana w sumie dziesięciu miliardów rubli. Listonosze tamtejsi roznoszą codziennie przeszło cztery miliony listów. Ślubów zawiera się tam tygodniowo więcej niż 1750.

#### Dyety poselskie.

Najwięcej otrzymuje poseł do parlamentu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, bo aż 9,660 rb. rocznie. We Francji poseł otrzymuje 5520 rb., w Rosji 4,200 rb., w Anglii 3680 rb., w Węgrzech 1840 rb., w Belgji 1472 rb., w Niemczech 1380 rb., w Grecji 662 rb., w Szwecji 607 rb.

#### Kalendarz myśliwski.

W grudniu wolno polować na dziki, łosie (byki), jelenie (byki), sarny (rogacze), zające, głuszce, cietrzewie, jarzabki, kuropatwy, dropie, kwicoły i ptactwo przelotne.

#### Odświeżanie aksamitu.

Zwykle praktykowane prasowanie w powietrzu, z odwrotnej strony tkaniny, jest kłopotliwe i zajmuje dwie osoby: daleko praktyczniej jest położyć żelazko niezbyt gorące bokiem na podstavce, a na niem kawałek mokrego płótna. Teraz położyć aksamit i przeciągnąć go powoli, czyścić niezbyt twardą szczotką, aż będzie suchy. Włos się rozprostuje na parze i aksamit wygląda jak nowy. Większe kawałki można tak samo odświeżać na gorącej blasze.

#### DZIAŁ ZADAŃ I SZARAD.

##### Zadanie 7. Ułożył Jan Cesul.

a, a, a, a, a, a, a, b, c, c, d, e, e, e, g, h, i, i, i, j, j, j, j, k, k, m, n, n, o, p, r, r, r, r, s, s, s, y, u, u, u, w, z.

Z powyższych liter ułożyć 7 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół, utworzą nazwisko poety polskiego.

#### Znaczenie wyrazów:

- 1) Grecka bogini nieba.
- 2) Biblijna nazwa Boga.
- 3) Bohater dramatu greckiego.
- 4) Książę mażowiecki.
- 5) Kaznodzieja polski.
- 6) Bohater pewnej powieści H. Senkiewicza.
- 7) Nazwa średniowieczna pewnego kraju w Europie.

#### Zadanie 8. Podał J. K.

#### KWADRAT MAGICZNY.

Kropki należy zastąpić literami i utworzyć wyrazy jednakowo czytane poziomo i pionowo.

#### Znaczenie wyrazów:

- 1) Poeta polski.
- 2) Utwór poetyczny.
- 3) Zbiór drzew.

Rozwiązanie zadania 3, zamieszczonego w № 2-im *Gazety Białostockiej*.

Trzeba nachylić beczkę tak, ażeby woda dochodziła do brzegu; jeżeli będzie widać dno, to w beczce wody jest mniej niż połowa. Jeżeli dna nie widać, to wody w beczce jest więcej niż połowa. Jak raz połowa jest wtedy, gdy woda stoi w samym kącie.

Rozwiązanie zadania 4, umieszczonego w № 2-im *Gazety Białostockiej*.

	1	2	3	4
1	A	r	a	b
2	r	o	b	a
3	a	n	n	a
4	b	a	a	l

Dobre rozwiązania zadania 3-go nadesłali:

- 1) Modesta Ch.
- 2) A. J.
- 3) M. Szustowski.
- 4) Niebiałystok.
- 5) B. Kułak.
- 6) B. Dryl.

Dobre rozwiązanie zadania 4-go nadesłali:

- 1) Modesta Ch.
- 2) Michał Krzemiński.
- 3) A. J.
- 4) W. Walter.
- 5) M. Szustowski.
- 6) S. Czaczkowski.
- 7) Aleksandra Ciechanowiczówna.
- 8) J. Werpachowski.
- 9) St. Kitszel.
- 10) Niebiałystok.
- 11) „Uczeń“.

Na zadane przez redakcję pytania odpowiedziało 9 osób. Z tych 8 wypowiedziało się za przeznaczenie nagrody, a jedna przeciw.

Co do rodzaju nagrody życzenia nie zgadzają się. Jedna osoba chce, by oznaczona była nagroda pieniężna, jedna prosi, o album do kolografji, dwie pozostawia określenie rodzaju nagrody do życzenia redakcji i cztery głosuje za książkami, pocztówkami lub markami.

Redakcja postanowiła przyłączyć się do tego ostatniego życzenia i prosi od dzisiejszego dnia pisać rozwiązania zadań na pocztówkach obrazkowych (najpożądane są widoki swojskie). Pocztówki te zostaną rozlosowane pomiędzy przysyłającymi dobre rozwiązania. Oprócz pocztówek przeznaczamy jako nagrodę za dobre rozwiązania książkę, lecz o tem pomówimy w przyszłym tygodniu.

Nagroda będzie wylosowana podczas Świąt Bożego Narodzenia. W losowaniu wezmą udział wszyscy, którzy przysłali choć jedno dobre rozwiązanie.

#### KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Cóż, jak tam pański siostrzeniec Oleś, czy ustatkował się choć trochę?..

— Oh! teraz się znacznie poprawił.

— Czy przestał grać w karty?

— Nie, owszem, gra, ale teraz ciągle wygrywa.

\* \* \*

Mucha jest najnieznośniejsza na jesieni, wierzyciel najnudniejszy przed szabasem w piątek, stara panna najgderliwsza w pięćdziesiątym roku życia.

\* \* \*

— I cóż, ojczulku, pan Edward?

— Hm... niezłe, jak mi się zdaje, ale go nie rozumiem...

— Dlaczego?

— Mówił o wczorajszej kolacji u nas, na której była gęś i chwalił ją bardzo, ale nie wiem czy miał na myśli gęś, czy ciebie...

Uprzejmie prosimy naszych Szanownych Czytelników o podawanie prawdziwych wiadomości ze swoich stron, gdyż tylko tym sposobem „Gazeta Białostocka“ będzie mogła odzwierciedlić życie gub. Grodzieńskiej.

W listach tych prosimy zwracać główną uwagę na treść, a nie na formę.

REDAKCJA.



ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Uczniowi.** Zadanie znane jest Redakcji.  
**Chmurce.** Łamigłówka będzie wydrukowana, skoro tylko Szanowna Chmurka poda do wiadomości Redakcji swe imię i nazwisko.  
**Gwiazdce.** Szarada drukowana nie będzie.  
**T. Bucholcowi.** Może później, ponieważ mamy duży zapas tego rodzaju zadań.  
**Idylli.** Co dla jednego jest łatwym, to dla drugiego może przedstawiać niepokonane trudności i odwrotnie. Mamy zamiar jaknajbardziej urozmaicać ten dział. Logogryf schowaliśmy do teki.  
**Wszystkim.** Na listy miejscowe, jak zamknięte, tak i otwarte nalepia się marka 3 kopiejkowa. Niedostatecznie opłaconych listów nie przyjmujemy.  
**„K.”** Nie nadaje się. Radzimy czytać więcej książek polskich.  
**W. Ks. K. Rogowski.** Dziękujemy serdecznie za życzenia. Z czasem damy wszystko.

Ceny produktów gospodarskich we czwartek 6 grudnia 1912 r. w Białymstoku.

Zyto . . . . .	rb.—k. — —	rb.—k. 90	pud
Owies . . . . .	„ — — —	„ 1 „ 05	„
Jęczmień . . . . .	„ — — —	„ 1 „ —	„
Pszenica . . . . .	„ 1 „ 20	„ 1 „ 25	„
Siano . . . . .	„ — „ 50	„ — „ 55	„
Sieczka . . . . .	„ — — —	„ — „ 40	„
Koniczyna . . . . .	„ — — —	„ — „ 60	„
Słoma . . . . .	„ — — —	„ — „ 25	„
Otręby . . . . .	„ — — —	„ — „ 90	„
Groch . . . . .	„ — — —	„ 1 „ 10	„
Kartofle . . . . .	„ — „ 70	„ — „ 75	ów.
			[dwupudowa]
Jaja . . . . .	„ — — —	„ — k. 8	para
Masło śmietankowe . . . . .	„ — — —	„ — „ 70	funt
Masło solone . . . . .	„ — — —	„ — „ 50	„
Masło syberyjskie . . . . .	„ — — —	„ — „ 45	„
Śmietana . . . . .	„ — — —	„ — —	„

Niedaleko dworca Petersburskiego.

## DOM DO SPRZEDANIA

z warzywnym i pięknym owocowym ogrodem wzorowo utrzymanym

### DRZEWA MŁODE RZADKICH GATUNKÓW.

CENA UMIARKOWANA.

Wiadomość w Redakcji „Gazety Białostockiej“.

BIAŁOSTOCKI ODDZIAŁ ZWIĄZKU RÓWNOUPRAWNIENIA

## Kobiet Polskich

POLECA:

nauczycielkę muzyki, nauczycielki, biu-  
 ralistkę, krawcowe, kucharki, pokojów-  
 ki, służące do wszystkiego, nianki.  
 ul. Staroszosowa d. D-ra Kobylińskiego  
 między 11—1 g. z rana.

W WILNIE WYCHODZI CODZIENNIE

## „Kurjer Krajowy“

pismo demokratyczne.

PRENUMERATA: —

W WILNIE: rocznie—3 rb. 50 kop., półrocznie  
 1 rb. 80 kop. miesięcznie—30 kop.  
 NA PROWINCJI: rocznie—4 rb., półrocznie—2 rb.,  
 miesięcznie—40 kop.

Redaktor-Wydawca: **Juljusz Sumorok.**  
 Adres Redakcji: **Wilno, ul. Wileńska, 15.**

SKŁAD APTECZNY

P-ka prowizora

## S. Sulikowskiego.

róg ul. Lipowej i Nowoszosowej

vis-à-vis S-go Rocha.

Poleca w wielkim wyborze perfumeryję, kos-  
 metykę pierwszorzędną firm zagranicz-  
 nych jako też i krajowych: środki apteczne,  
 opatrunkowe i gumowe przyrządy, wody  
 mineralne i sztuczne etc.

**Ceny niskie**

Skończony buchalter

Poszukuje posady pomocnika buchaltera lub  
 innego odpowiedniego zajęcia.  
 Posiada czteroletnią praktykę kancelaryjną.  
 ADRES: Redakcja „Gazety Białostockiej“ dla BUCHALTERA.

## ŁAZNIE, WANNY i PRYSZNICE

### R. J. Bole

ULICA POCZTOWA № 27.

Oddzielne numera łazien i wanien od 30 kop. do 1 rb.  
 OTWARTE CODZIENNE OPRÓCZ NIEDZIEL, OD 8 GODZINY  
 RANO DO 11 GODZINY WIECZORA.  
 Ogólne łaznie dla mężczyzn I-iej kl. po 20 k.  
 II-iej kl. po 15 kop. (w Piątki i Soboty), III-iej kl.  
 po 10 kop., otwarte w Środy, Czwartki, Piątki  
 i Soboty.  
 Dla kobiet w Środy po 10 kop.  
 Stałym abonentom ustępstwo.

Pod redakcją STEFANA GORSKIEGO.

## „D Z I E Ń“

GAZETA BEZPARTYJNA.

Pod redakcją STEFANA GORSKIEGO.

„DZIEN“ reprezentuje kierunek demokratyczny i stoi na  
 gruncie wyraźnie narodowym. Broni kraju naszego przed zalewem  
 żydowskim. Popiera handel i przemysł polski. Stoi na straży  
 ziemi polskiej przed zachłannością niemiecką.  
 „DZIEN“ na rok 1913 ofiarowuje swoim prenumeratorom cenne

BEZPŁATNE PREMIUM

## ATLAS GEOGRAFICZNY EUROPY

złożony z 20 pięknie wykonanych w kolorach map i 4 stronice tab-  
 lic statystycznych, obrazujących stan militarny, kulturalny i eko-  
 nomiczny narodów obecnych.

Atlas zawiera następujące mapy: Ogólna mapa Europy. Kró-  
 lestwo Polskie. Mapa gub. Chełmskiej. Rosja. Rosja zachodnia.  
 Rosja centralna. Rosja południowa. Anstro-Węgry. Galicja i Węgry.  
 Niemcy. Państwa Bałkańskie. Anglja. Francja. Włochy górne  
 Włochy dolne. Hiszpanja i Portugalja. Szwajcarja. Danja. Belgja  
 Szwecja i Norwegja.

Mapy zawierają dokładne oznaczenie miast, kolei, granic,  
 gór i rzek.

Atlas, który bezpłatnie otrzymają wszyscy prenumera-  
 torzy „DNIA“ przedstawia wartość kilku rubli.

Prenumeratory, opłacający „DZIEN“ z góry na rok 1913,  
 otrzymają Atlas natychmiast przy wniesieniu przedpłaty. Prenume-  
 ratorzy kwartalni i półroczni otrzymają bezpłatnie Atlas Europy  
 przy uiszczeniu ostatniej raty prenumerycyjnej w roku 1913.

„DZIEN“ oprócz śmiało pisanych artykułów wstępnych, fel-  
 jetonów, własnej obsługi telegraficznej i kronikarskiej, daje w  
 tekście pisma

## SZEŚĆ TYGODNIKÓW,

poświęconych: prowincji, Litwie i Rusi, nauce, literaturze i sztuce,  
 kolonjom polskim, ruchowi spółdzielczemu i rolnictwu.

Prenumerowanie „DNIA“ zastępuje trzymanie kilku na raz  
 czasopism.

W „DNIU“ biorą udział wybitne siły literackie i public-  
 styczne. W odcinkach „DZIEN“ zamieszcza oryginalne powieści  
 i nowele.

Adres wydawnictwa: **WARSZAWA, WARECKA Nr. 15.**

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie: Rocznie rb. 6.50, półrocznie rb. 3.30, kwartal-  
 nie rb. 1.65, miesięcznie kop. 55. Za odnoszenie do domu kop. 5  
 miesięcznie.

Na prowincji i w cesarstwie: Rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50,  
 kwartalnie 2.25, miesięcznie kop. 75.

Zagranicą: Rocznie rb. 14, półrocznie rb. 7, kwartalnie rb. 3.50,  
 miesięcznie rb. 1.20.

Prenumeratory opłacający i odbierający Atlas w Administra-  
 cji „DNIA“ żadnych dodatkowych kosztów nie ponoszą.

Prenumeratory pragnący Atlas otrzymać pocztą uiszczają  
 50 kop. na koszty przesyłki i opakowania. Kto pragnie otrzymać  
 Atlas pięknie oprawny w angielskie płótno na kosztu oprawy  
 płaci 1 rb.

FRYZJER

## JÓZEF TOFIŁO

Mikołajewska ulica, dom D-ra Pinesa.

POLECA:

WSZELKIE WYROBY Z WŁOSÓW  
 MYCIE I FARBOWANIE GŁÓW Z MOMENTALNEM  
 SUSZENIEM.

Oddzielne salony do golenia i strzyże-  
 nia Panów i czesania Pań.

PERUKI DO WYNAJĘCIA  
 na Maskarady.

## Północny magazyn

WYROBÓW RĘCZNYCH

Zatrzymał się na bardzo krótki termin w Białymstoku.

Ul. Mikołajewska, d. Łapidusa, № 7.

(b. magazyn instrumentów muzycznych Warnholca)

Poleca wielki wybór oryginalnych i pożytecz-  
 nych przedmiotów z drzewa i wyroby rogo-  
 wej, jako to: szkatułki i inne przedmioty rze-  
 źbione, toczone i artystycznie odmalowane  
 gry i zabawki dziecinne.

— KORONKI ROSYJSKIE. —

Ceny umiarkowane i stałe.  
 Z uszanowaniem: **A. Paraniczew.**

„Prosimy żądać brzytwy z angielskiej stali „Magnesowe“  
 Z firmą Sch. L. LEW, SOLINGEN zdatne do użytku.

Najlepszego gatunku.

№ 1/0 1 rb. — k.  
 2/0 1 „ 30 „  
 3/0 1 „ 60 „  
 4/0 2 „ — „



Bezpieczna Brzytwy „Aleksander II“ 2 rb. 25 k. Brzytwy-ma-  
 szynka „Hr. Tolstoj“ bezpieczna posrebrzana № 15 1 rb.  
 80 k. i № 20 2 rb. 80 k. Brzytwy-maszynka „Luna“  
 № 30 z 6 zapasowemi nożami w futerale 1 r. 50 kop.,  
 № 35 2 r. 20 k. i № 40 posrebrzana 2 r. 80 k.

Sprzedaje się u przedstawiciela w magazynie sukna Sz. L. Lwa,  
 Białystok, ul. Tykocka, dom Szpinmana.



**Pierwszy w Białymstoku magazyn**  
**Gumowych, powozowych i Rymarsko-Tapicerskich towarów**  
**St. Homana i M. Pawlaka**

VIS-A-VIS KOŚCIOŁA ŁŁ. BAZARNA

Poleca znane ze swej trwałości obręcze gumowe na koła wyłącznie fabr. T-wa Rossyjsko-Amerykańskiej Gumowej Manufaktury pod firmą „Treugolnik“. Osie patentowane i bandaże do kół fabr. L. Nobel. Ressory fabr. W. Mochowa i S-ka. Skóry fabr. krajowych i zagranicznych. Dywany, nadsznuiry, brzoza, otosy skórzane, hołoble, skóvky do sanek, hołobli i otosów, knopnagle, sukno, linoleum, chodniki i cerata. Gotowe uprzące surowiec, brzoza, sprzążki. Baty, taśma lejcowa i paski surowcowe czarne. Płótna, drut sprężynowy, różne gwoździe, włos waldhar i wyroby powroźnicze. Noże kuchenne, latarnie i inne przybory. Hacle do podków i gwoździe. Obsadzanie gum na koła.

■■■■■■■■■■ CENY STAŁE. ■■■■■■■■■■



# M. SAMITOWSKA.

— Szewc w Białymstoku. —



Utrzymuję Magazyn obuwia: Damskiego, Męzkiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

BUTY (ciżmy) z hamburskiej skóry, także same cholewy z szagrynowej skóry. Ciżmy z sakowej skóry lekkie, nie piekące. Ciżmy z chromowej skóry lekkie.

BUTY MYŚLIWSKIE i do gospodarstwa z warszawskiego juchtu, cena stosownie do długości cholew.

BUTY LETNIE DO GOSPODARSTWA z chromo-hamburskiej skóry dla wojskowych: piechotne, ułańskie, huzarskie, mianowicie: warszawskiego juchtu, szagrynowe, chromowe, z francuskiego kozła, z amerykańskiego groszkowego i z paryskiego gładkiego lakieru.

Uprasza się o nadsyłanie dokładnej wiadomości o stanie nogi, braniu miary, wieku osoby i jakiej formy ma być obuwie zrobione: szerokiej, średniej, spiczastej. Przy braniu miary należy zachować następujące uwagi: pasek z mocnego papieru (dwa centymetry szeroki), albo też płócienna werszkowa lub centymetrowa miara i takową dosyć mocno ścisnąwszy nogę notować linje. Oprócz tego stopę w skarpetce postawić na papierze i w około obrysować ołówkiem. Dobrze jest przysłać także stare obuwie na miarę, wraz ze stosownym objaśnieniem.

Osoby, biorące obuwie z mojej pracowni, winne tylko nadesłać numeru starego obuwia, to na miarę wystarczy. Numeru te są wypisane wewnątrz od góry. Przy nadsyłaniu miarek od kilku osób, należy każdą podpisać imieniem i nazwiskiem, a to celem uniknięcia pomyłek.

UPRASZA SIĘ O WYRAŹNY I DOKŁADNY ADRES.

Przyjmuję obstalunki za zaliczeniem pocztowem.

Objaśnienia dla zdjęcia samemu miary (lepiej jeżeli ktoś drugi zdejmuje miarę z prawej nogi bez naddawania). 1. Długość nogi od środkowej strony połowy pięty do końca dużego palca i obrysowaną stopę w skarpetce. 2. Szerokość w palcach. 3. Szerokość w podbiciu. 4. Szerokość przez piętę. 5. Szerokość w kostce. 6. Szerokość w łydce. 7. Wysokość obcasów. 8. Długość ch lew.